



RYSZARD GISZCZAK

ur. 1929; Lublin

Tytuł fragmentu relacji	Stare Miasto
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Stare Miasto

Stare Miasto

Jeżeli chodzi o Stare Miasto i kościół Dominikanów to był rzeczywiście temat bardzo szeroki, bo to kościół który ma swoją wymowę. Zresztą w ogóle całe Stare Miasto Lublina to jest coś wspaniałego, chyba jedyne w Polsce. Ja nie bardzo bym się pomieniał z Warszawą czy bądź co bądź Gdańskiem, nie tylko dlatego, że tu moje korzenie są ale jeśli chodzi o architekturę, mi lepiej się tu podoba niż gdańska Starówka czy warszawska, nie wiem dlaczego, to nie jest to, że korzenie mnie mobilizują, ale tutaj inaczej się czuję. Przede wszystkim wchodząc do Bramy, mijając Bramę - kocie łby. Po prawej stronie nie było tej Czarnej Łapy, to był jakiś budynek, po lewej - ulica Szambelańska, często były tam kałuże. Brudno. Co by tam nie powiedzieć, to rzeczywiście tu było brudno. I te domy nie były tak zadbane. Tutaj jak ten Plac Wincentego Pola, to tego nie było, to było jakieś takie - utwardzona nawierzchnia poprzez ganiecie chłopaków za szmacianką. To było takie ala klepisko. Dalej - róg Złotej i Grodzkiej. Ten dom był zawsze brudny. Było tu bardzo dużo domów publicznych. Jak mnie pamięć nie myli to chyba ze sześć czy siedem. No, ale tu przede wszystkim w tych suterynach to było dużo Żydów. A jeżeli chodzi o barwę zabudowań, to wszystko było raczej szare, nie rzucające się w oczy, ale to się nam podobało. Jeżeli chodzi o ulicę Grodzką to był tam jeden sklep. Między Olejną a Ku Farze był taki jeden sklep i było tam wszystko - śledzie, nafta, powidła i wszystko, bo to przeważnie Żydzi mieli te sklepy - i nafta i mydło i powidła się mieściło. A na Olejnej to były chyba trzy czy cztery sklepy. Najwięcej to było chyba na Szerokiej, na Krawieckiej... No, średniej klasy to nie było wiele, te ekskluzywne chałupy, na I piętrze, a tak to biedota, dosłownie biedota, nie dno to społeczne, bo to dno to znajdowało się na Halinowie, na Kalinowszczyźnie, na Wieniawie, ci gołębiarze, ci złodzieje. Tu też było tego sporo. Przede wszystkim tu było bardzo duże bezrobocie. Od tego trzeba zacząć. Kto pracował, ten był już pan, jak miał pracę, a Urząd Zatrudnienia mieścił się na ulicy Wieniawskiej pod numerem 12 i ojciec, jak przerwa była w pracy, bo pan Moryc miał czasem wysoki, że zamykał fabrykę na klucz i hajda wszystkich rozpuszczał do domu i trzeba było z czegoś żyć, no to wtedy do Magistratu po pracę. Magistrat się mieścił tutaj, a Urząd Zatrudnienia mieścił się na ulicy Wieniawskiej. Tam z ojcem dwa czy trzy razy byłem, brukował Aleje Racławickie. Tam była niesamowicie duża kolejka. Tutaj na Starym Mieście było bardzo duże bezrobocie. To bezrobocie przyczyną było tej biedy, z nędzy jest człowiek gotów na wszystko i złodziejstwo się rodziło. Ten kto był stąd, tego nie odczuwał, ale obcy, to nie bardzo mógł tu pozwolić przyjść kiedy mu się podobało. Kiedyś ulica Ku Farze to się ciągnęła aż do

bulwarów, prawie do Podwalu, tylko, że teraz tam są schody, kiedyś tego nie było, takie wykopisko schodziło byle jak. Na Placu po Farze bawiła się dzieciarnia, nie pamiętam, żeby tam jakiś handel był. Bo wiem, że Żydów domeną gdziekolwiek, byle by był handelek, ale nie przypominam sobie, żeby tam jakiś handel był. Myśmy tam zawsze grali w szmaciankę. Na Starym Mieście chodziło dużo cwaniaków -czapka na bakier, taka cyklistówka, pończochy, pompy portki, prawie każdy od 12 lat nosił takie porcięta, no i marynarki sportowe, taka patka musiała z tyłu być. Zależało oczywiście od pozycji społecznej takiego chłopaka, jak mama czy tato mogli sobie pozwolić finansowo, no bo jeśli chodzi o chodzenie w swetrach czy takich butach, to było nie do pomyślenia. W okresie lata, to najczęściej w tenisówkach, takie zwykłe buciny, nazywały się popularnie boksy albo tenisówki. A czapka to na zimę, cyklistówka i na bakier, no i gołębi było pełno. Miałem starszych dwóch braci, to nie bardzo miałem się bać czego. Byłem trochę nygusowaty.

Data i miejsce nagrania	1999-03-05, Lublin
Rozmawiał/a	Marta Kubiszyn
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"